№ 237. Łódź, Piątek 29 sierpnia 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Czyżby „zamach stanu" na p. Dmowskiego?

Redakcja miesięcznika partyjnego, wydawanego przez publicystów narodowo-demokratycznych wyrządziła coś w rodzaju figla najznakomitszemu z narodowo demokratycznych mężów stanu, który, jak się dowiadujemy, ciągle jeszcze „chwile wolne od akcji politycznej zużytkowuje na studja naukowe i prace publicystyczne, w których myśl swoją systematyzuje i pogłębia".

Ogłosiła mianowicie w lipcu i sierpniu obecnego 1919 roku na kartach swego czasopisma rozdział książki, którą p. Roman Dmowski „przed wojną w roku 1913 przygotowywał, pragnąc w niej dać czytelnikowi polskiemu całokształt nauki o narodzie i państwie". Redakcja wyznaje, że nie miała upoważnienia do tej publikacji i że dokonywując jej „popełnia pewną niewłaściwość", ale sądzi, że p. Dmowski tę właściwość daruje, raz dlatego, że temat jest „bardzo na czasie", a powtóre dlatego, że p. Dmowski „zajęty obecnie polityką zewnętrzną i tak świetnie demonstrujący nam ją na polu praktycznych doświadczeń, powinien dać się słyszeć jednocześnie, jak pojmuje politykę wewnętrzną, z którą tamta pozostaje w nierozerwalnej łączności".

Istotnie p. Dmowski powinien to uczynić, ale nie można go w tem zastąpić ogłoszeniem obecnie kart jego bruljonu z przed lat sześciu. Chyba, że się chce dokuczyć mu bardzo złośliwie.

W ciągu tych lat sześciu wojna wstrząsnęła światem. Obaliła trony, granice, instytucje, dogmaty, ustawy, pojęcia, ideały, które należą do czasów przeszłych. Przeorała Europę pod zasiew nowego życia. Nie ma bodaj ani jednej sprawy, o której polityk, socjolog, historyk miałby prawo myśleć dawnemi formułami utartych konwencjonalnych pojęć. Przeżyliśmy najpotężniejszą z rewolucji, przez jakie przechodziła ludzkość.

I to wszystko miałoby się nie odbić na umyśle polityka, który i w czasach pokojowych przechodził przez rozmaite ewolucje przy nieustannem systematyzowaniu i pogłębianiu swoich studjów naukowych. A przecież wtedy miał do czynienia tylko z teorją, z pseudoparlamentarnem życiem Dumy rosyjskiej, z książkami i z gazetami. Jeżeli czynił coraz to nowe odkrycia w tym materjale martwym, jakichże wstrząśnień doznać musiały wszystkie jego konstrukcje przy zetknięciu się czynnem z tym przeraźliwym wulkanem przeistoczeń realnego życia, wulkanem, którego lawa zmyła z Polski jej półtorawiekowe jarzmo.

Niepodobna doprawdy przypuścić, aby w świecie, w którym wszystko uległo radykalnym odradzającym zmianom, jedne tylko polityczno-socjologiczne dogmaty p. Romana Dmowskiego pozostały jak samotny punkt stały.

Już dlatego samego nie myślimy się wdawać w krytykę tych dogmatów z przed lat sześciu. Pomijamy ich formę zewnętrzną, ich szatę literacką, ich ton niemiecko-pastorski, ich „definicjomanję", przypominającą nie tyle prasę polityczno-publicystyczną, ile podręcznik katechizmu popularnej socjologji dla klas niższych. Już nasi pisarze ośmnastego wieku, rozpatrując sprawy publiczne, okazywali daleko więcej zrozumienia, że prawd tego rodzaju, jak te, o których traktuje elaborat p. Dmowskiego, nie można ujmować w formułki, przypominające raczej książkę kucharską albo teorje farmakologji, niż rozważania polityczne.

Jakie jest przeznaczenie publikacji urywków tego dzieła dzisiaj, niepodobna zrozumieć. Chyba, powtarzamy, chodziło o wyrządzenie ciężkiej przykrości panu Dmowskiemu—i Polsce.

Bo oto wysłuchajcie. — Tworzy się Polska w granicach z przed pierwszego rozbioru, obejmuje w posiadanie miljony ludności różnojęzycznej, zapewnia, że będzie dla niej sprawiedliwą i miłosną macierzą. Mocarstwa nie ufają Polsce dlatego, ponieważ reprezentuje ją p. Dmowski, o którym p. Lloydowi Georgowi i p. Clemenceau mówiono, że jest cokolwiek w stosunkach ze słabszemi narodami — niewyrozumiały. P. Dmowski wobec tego podpisuje ze skwapliwością nawet naganną imieniem Polski traktat ręczący, że Polska otoczy wręcz przywilejami mniejszości różnojęzyczne. Sejm i naród chcą obalić ten traktat, upewniając, że Polsce bez traktatów tego rodzaju, jako narodowi, brzydzącemu się uciskiem i eksterminacją innych narodów, ufać można. I oto organ partji p. Dmowskiego z jego podpisem ogłasza nagle:

„Polityka narodowa musi dążyć do tego, żeby te obce pierwiastki, które w naród wnikają, nietylko asymilowały się powierzchownie, ale żeby się z nim moralnie zespolały, musi bronić naród przeciw zdobywaniu w nim większego wpływu przez żywioły, które moralnie z nim zespolić nie mogą, musi je o ile możności eliminować. Te żywioły, które dążą do stworzenia w narodzie grupy odrębnej swą fizjognomją moralną, swemi skłonnościami i dążeniami, muszą być zwalczane". Zupełnie, jak z jakiejś mowy Buelowa czy Heydebranda...

A dalej—p. Dmowski zasiada w kongresie, kierowanym przez trzech najwybitniejszych, bliskich rozumnemu socjalizmowi liberałów i radykałów demokratycznych kuli ziemskiej, Wilsona, Lloyda Georgea i Clemenceau. Od dobrej woli tych trzech ludzi, od ich wiary w liberalizm i humanitaryzm Polski zależą nasze granice i nasze stanowisko w Lidze Narodów świata. I oto organ partji p. Dmowskiego z jego własnym podpisem ogłasza, co następuje:

(Instynkt narodów) „skazuje im, że występujące pod sztandarem demokratycznym stronnictwa liberalne, radykalne, socjalistyczne, nęcąc masy hasłami wolności indywidualnej lub interesu klasowego... anarchizują narody... Służą one bądź wolnomularstwu, które w rozkładzie duszy narodowej widzi warunek umocnienia swych tajnych rządów, bądź interesom społeczności żydowskiej, która wiełowo dąży do zapanowania nad światem... bądź indywidualnym interesom i ambicjom żywiołów, które demagogją starają się zdobyć władzę, a rozumieją, że demagogja daje najlepsze rezultaty w rozbitem społecznie i w tłum zamienionem środowisku"... „I oto występuje nowe zjawisko polityczne" ...„kierunek, dla którego uciera się nazwa nacjonalizmu". „Dziś występują do walki nowe sztandary, — po jednej stronie sztandar narodowy... po drugiej — cały szereg sztandarów z „prawami człowieka", z interesami i dążeniami jednostki, przeciwstawiającej się narodowi, z dobrem bezimiennej ludzkości".

Mniejsza już o to, czy to wszystko było prawdą, czy nieprawdą sześć lat temu, czy jest prawdą czy nieprawdą dzisiaj. Jedno jest pewne, że ten ustęp odsądza od poczucia narodowego, oskarża o wolnomularstwo, o dążenia do rozkładu duszy własnych narodów i wysługiwanie się interesom żydów — Wilsona, Lloyda Georgea, Clemenceau, a stawia natomiast na piedestał „zrozumienia ducha epoki" politykę wszelkiego rodzaju Ludendorffów, którzy drwią z „praw człowieka" i z dobra „bezimiennej ludzkości".

Można sobie wyobrazić przerażenie p. Dmowskiego, kiedy się dowie jaką przysługę wyrządzają mu jego „pojętni" uczniowie i ślepi wykonawcy przykazań „upto date", przykazań fabrykowanych na użytek epoki przedwojennej. Można sobie wyobrazić, z jaką skwapliwością żydzi, ukraińcy, czesi, litwini, socjaliści, wolnomularze wszystkich krajów i lądów gorączkowo tłomaczyć będą te wynurzenia i przedstawiać Radzie Najwyższej Kongresu w chwili, kiedy się ważą losy Górnego Śląska, Cieszyńskiego, Galicji Wschodniej, Wołynia, Białej Rusi i Litwy, w chwili, kiedy Polska dobija się o głos stanowczy w Lidze Narodów i o skuteczną pomoc sojuszniczą rządów liberalnych, radykalnych, wolnomyślnych i humanitarnych Wielkich mocarstw Zachodu.

Można sobie wyobrazić, ile roboty będzie miał znowu Paderewski, aby odrabiać wrażenie tych andronów kompromitujących nie już ducha Polski, ale poprostu inteligencję i zręczność kierujących polityków i dyplomatów państwa polskiego.

I mimowoli przychodzi na myśl, że mamy przed sobą jakiś wewnętrzny „zamach stanu" w łonie stronnictwa narodowo-demokratycznego. Czyżby istotnie machjawelizm p. Stanisława Grabskiego, po nieudanych zamachach p. Wieliczki na najwyższą władzę w państwie polskiem, zagiął tym razem „parol" na najwyższą władzę w „Konfederacji Oraczewskiej" i stronnictwie narodowo-demokratycznem? Czyżby p. Dmowski po zdobyciu pierwszych okopów miał być traktowany, jako murzyn, który już spełnił swoją powinność i czyżby byli już inni kandydaci do zdobywania okopów następnych? Tylko tem jednem możnaby wytłomaczyć ową—mówiąc z rosyjska—„świnię", jaką warszawscy Denikińczycy i Kołczakowcy podłożyli swojemu dotychczasowemu Papieżowi.

—o—

Losy Węgier.

Ustąpienie arcyks. Józefa pod dyktandem koalicji stwarza na Węgrzech nową sytuację. Nie oznacza to bynajmniej, jakoby przyjście arcyksięcia do władzy odbyło się wbrew woli lub bez zgody koalicji. Zmiana, jaka dziś następuje, jest tylko dowodem przesunięcia się pewnych wpływów i prądów w łonie samejże ententy.

Nie ulega kwestji, że pierwszy akt sprawy węgierskiej po upadku Beli Kuhna odbył się głównie pod kierunkiem angielskim, a ku zadowoleniu włochów, którzy oddawna akcentują, że zupełnego pogromu Węgier, mogących odciężyć ich wobec jugosławian, wcale sobie nie życzą.

To atoli, co nastąpiło po objęciu rządów przez arcyksięcia, nie zadowoliło nikogo. Arcyksiążę, ani jego ludzie, nie myśleli pójść na odbudowanie Austro-Węgier. Rozumowali oni, że związek Węgier z Austrją niemiecką doprowadzi w rezultacie do przymierza w niedalekiej przyszłości tych nowych Austro-Węgier z Niemcami, ze wszystkimi skutkami tego przymierza, tak szkodliwemi dla samego istnienia Węgier, jak to obecna wojna wykazała.

Ideałem ich było stworzenie państwa federacyjnego w każdym razie ze słowakami, a możliwie i z chorwatami, których rozłam ze serbami jest już dość widoczny. Państwo takie prowadziłoby w rezultacie politykę słowiańską, koalicyjną, a w każdym razie nie niemiecką i wróciłoby do tradycji Rakoczych. Porozumienie jego z Polską i Włochami byłoby wówczas naturalnem.

Jeśliby to państwo było monarchją, to tron jego osiągnąć mógłby arcyksiążę Józef, co wykluczyłoby możność związku z Austrją i główną linją Habsburgów. Jeżeli jednak Anglja—jak twierdzą pogłoski—miała ten właśnie związek na myśli, to wykazana wyżej linja polityki arcyksięcia nie zadowoliła jej — a może zniechęciła i uczyniła ustępliwszą wobec nacisku antywęgierskiego.

Co do włochów, to ci o ile chętnie widzieliby restytucję Węgier, o tyle zwalczać będą restytucję Austro-Węgier i samo wyłonienie się tego rodzaju pogłosek, musiało ich skłonić do powściągliwości wobec nowego tronu.

Tymczasem wystąpili z całym aparatem antywęgierskim czesi, niepocieszeni z powodu upadku bolszewizmu węgierskiego, pozwalającemu im ciągnąć tak wielkie zyski w kwestji słowackiej. Obawa, że słowacy będą woleli federację z Węgrami, aniżeli wcielenie do Czech, kazała politykom czeskim wysilić wszystkie wpływy, by cel swój osiągnąć i konsolidację Węgier utrudnić, jeśli nie uniemożliwić.

Najwidoczniej znaleźli oni posłuch we Francji, przeciwnej zresztą zasadniczo restauracji Habsburgów. Wpływ zaś francuski niebawem stał się w Budapeszcie dominującym. Wskazywał nań już i fakt, że zamiast Andrassy'ego, mającego wiele stosunków w Anglji, objął w rezultacie tekę ministra spraw zewnętrznych Lovaszy, eksponowany frankofil. Depesza p. Clemenceau dowiodła, że francuski punkt widzenia przeważył i na konferencji paryskiej.

W ten sposób czesi mogą znów tryumfować. Inna rzecz czy na trwałe. Spełnienie żądań czeskich przez konferencję przy zawarciu pokoju z Węgrami doprowadziłoby do stworzenia Węgier niezdolnych do życia gospodarczo ani politycznie, nowej Serbji, niebezpiecznej dla całej środkowej Europy a wiszącej jak miecz Damoklesa nad Czechami.

Jeśli 50 miljonowe Austro-Węgry potknęły się w końcu na 3 miljonowej Serbji, to jakież widoki mają Czechy z 13 miljonami ludności różnojęzycznej jak w Austrji, w stosunku do 10 miljonowych Węgier, którym sprzymierzeńców dzięki obecnej polityce czeskiej nie braknie.

Dość głośno mówi się już dzisiaj, że sytuacja na Węgrzech dojrzeje niebawem do jeszcze jednego tym razem już narodowego powstania Węgrów. Pytanie, czy nie obejmie ono i Słowaczyzny.

Nowy gabinet na Węgrzech.

WIEDEŃ, 28 sierpnia. (PAT).

W.B.K. donosi z Budapesztu na podstawie doniesienia węgierskiego biura prasowego. Stephan Friedrich utworzył nowy gabinet o następującym składzie: Prezydjum — Stephan Friedrich, sprawy zagraniczne — Csaky, sprawy wewnetrzne — Friedrich, sprawy wojskowe — Schmetter, sprawy oświaty—Huszar, sprawiedliwości — Balaghy, ministerstwo do spraw mniejszości narodowych — Bleyer, min. propagandy — Stephan Haller, min. dla małych rolników — Szabo, min. robót— Olach, rolnictwa— Rubiczek.

Wiedeń, 28 sierpnia (PAT). B. kor. donosi z Budapesztu: Przesilenie gabinetowe zakończyło się. Wczoraj ukonstytuował się gabinet pod przewodn. Stephana Friedricha. O godzinie 8 wiecz. odbyła się rada ministerjalna, na której uchwalono wysłać do misji koalicyjnej notę.

Gabinet postanowił w przeciągu najwyżej 4-ch tygodni przeprowadzić wybory do zgromadzenia narodowego na podstawie równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Nota prosi o wydelegowanie komisji co Węgier, któraby przeprowadzała kontrolę wyborów.

Program nowego rządu na czas przed przeprowadzeniem wyborów obejmuje pokonanie bolszewizmu, wznowienie sądownictwa i administracji, zabezpieczenie ciągłości aprowizacji i produkcji, zapewnienie bezpieczeństw życia i mienia, polityczne równouprawnienie, przygotowanie wyborów do zgromadzenia narodowego.

Zbliżenie rumuńsko-węgierskie.

Wiedeń, 28 sierpnia. (PAT). „Neuis-Wiener Tageblatt" donosi: Między politykami węgierskimi a rumuńskimi toczą się rokowania w sprawie zbliżenia politycznego i gospodarczego. Ze strony węgierskiej prowadzi rokowania Wekerle.

nowczo zaprzecza depeszy Reutera, jakoby był on przeciwny okupacji Górnego Śląska przez entente.

—o—

Koalicja a Górny Śląsk.

Na Śląsku Górnym rozgrywa się jeszcze jeden epizod polskiej porozbiorowej tragedji. W pierwotnym tekście warunków pokojowych, ta stara piastowska dzielnica przyznana została Polsce zgodnie z zasadami programu Wilsona, uroczyście przyjętem przez konferencję pokojową. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że Śląsk Górny jest niewątpliwie zamieszkały przez ludność polską, podczas gdy ludność niemiecka jest napływową i została tam sztucznie przeniesiona dla celów germanizacyjnych. Zdawałoby się zatem że już dla prostej konsekwencji warunek traktatu, odnoszący się do tej prowincji, powinien był być niewzruszenie postawiony. Stało się inaczej. Doznaliśmy ciężkiego politycznego zawodu; plebiscyt śląski przyjęto mimo to u nas spokojnie, w tem przypuszczeniu, że chodzi tylko o krótką zwłokę, po której bogata prowincja niezawodnie nam przypadnie. Zapomniano tylko, że głos jeszcze mają Niemcy i że lud górnośląski nie koniecznie będzie się liczyć z kombinacjami i zamiarami europejskiej dyplomacji. Rząd niemiecki jednak doskonale wiedział, że pozostawiono w jego rękach duże atuty, że ma wolne pole do jak najbardziej wytężonej agitacji na Śląsku i że zanim nastąpi okupacja przez wojska koalicyjne, upłynie dość czasu, aby rozprawić się z śląskim ruchem narodowym.

Sytuacja bowiem stworzona przez traktat wersalski nie przedstawia się na Śląsku korzystnie dla Polaków. Traktat musi być najpierw zratyfikowany przez trzy co najmniej mocarstwa koalicyjne a dopiero w dwa tygodnie po ratyfikacji wojska ententy mogłyby wkroczyć na obszar plebiscyytowy. Dotychczas tylko parlament angielski uchwalił ratyfikację, podczas gdy parlamenty Francji i Włoch nie śpieszą się z dopełnieniem tej formalności, z powodów, które łatwo zrozumieć. Dopóki trwa stan obecny, Niemcy pomimo podpisania traktatu, pozostają w militarnej i ekonomicznej zawisłości od koalicji, a w razie jakiegokolwiek konfliktu decyzja należy nie do dyplomatów, ale do naczelnego dowództwa, t. j. do marszałka Focha i jego sztabu. I dlatego rząd francuski nie wywiera nacisku na swój parlament, który ma się zebrać 26 b. m. dla rozpoczęcia obrad nad ratyfikacją. Dyskusja zaś będzie szeroka i potrwa długo, tak, że zanim traktat przejdzie przez obie Izby, upłynie jeszcze sporo czasu.

Parlament włoski dokona prawdopodobnie spieszniej aktu zatwierdzenia, gdyż Włochy nie są wcale zainteresowane w traktacie niemieckim, nie jest jednak wykluczonem, że zechcą użyć ratyfikacji, jako środka presji dla uzyskania pewnych ustępstw w traktacie z Austrją Polityka włoska idzie obecnie własnemi drogami i w niejednym wypadku krzyżuje się z francuską; być zatem może, że i termin ratyfikacji będzie zależec od politycznych planów i rachub włoskiego urzędu spraw zagranicznych.

Jak doniosły nasze onegdajsze depesze PAT ententa zamierza wysłać na Śląsk swe wojska okupacyjne. Kiedy ostatecznie się to stanie — niewiadomo... Tymczasem niesłychane nadużycia i gwałty, jakich się dopuszczają niemieckie władze cywilne i wojskowe na polskiej ludności, są aż nadto wystarczającym powodem do roztoczenia nad nią energicznej opieki naszych sprzymierzeńców. Wszakże Śląsk tylko warunkowo i do pewnego terminu pozostaje w związku państwowym z Niemcami, a z ducha traktatu wypływa niezbicie, że powinien być oddany Polsce w takim stanie, w jakim go zastał koniec wojny. Czyż mamy czekać, aż pokryje się zgliszczami i zwaliskami, aż ludność polska zostanie wywieziona lub wymordowana? I to miałoby być przygotowaniem do plebiscytu?

Rząd nasz powinien rozpocząć najusilniejszą akcję dyplomatyczną w kierunku przyśpieszenia okupacji Śląska, ewentualnie nawet zagrozić ententcie wycofaniem wojsk polskich ze wschodu dla ratowania gnębionej polskiej ludności na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku.

Akcja powstańców wzrasta. Sprawa okupacji.

Strajk powszechny na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT). **Strejk wybuchł na nowo na całym Górnym Śląsku. Robotnicy bezzwzględnie domagają się wycofania Grenzschutzu.**

Powstanie na Śląsku Górnym rozszerza się.

BERLIN, 28 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. Z Górnego Śląska donoszą o zaostrzeniu się położenia. Pisma niemieckie przypisują rozszerzanie się powstania agitacji polskiej, szerzonej w okolicy Katowic. Prasa niemiecka wskazuje, że rząd polski udzielił rzekomo wielu oficerom polskim urlopu, aby przebywających poza granicą powstańców polskich wyćwiczyli w wojennej szermierce.

Sytuacja militarna.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT). Dziś w nocy w Bytomiu o godzinie 12 powstańcy wysadzili w powietrze nowe koszary. Rozległa się jedna po drugiej dwie detonacje, które słyszano na dużej przestrzeni. Jest mnóstwo rannych i zabitych, bo koszary były pełne żołnierzy Grezschutzu.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT) W powiecie pszczyńskim i rybnickim wre ożywiona walka partyzancka. Pojedyńcze miejscowości przechodzą z rąk do rąk. Szereg zaciętych walk rozgrywa się na pograniczu powiatu pszczyńskiego i Śląska Cieszyńskiego.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT) Dowódca 6 korpusu armji pruskiej donosi pod datą 27 b. m. Pod Małymi Gorzycami na południe od Wodzisławia silne polskie bandy przeszły przez granicę i usadowiły się mocno na terenie niemieckim. Na reszcie frontu Górnego Śląska spokój. Pod Zdunami odparto ataki na patrole.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT). Pisma berlińskie otrzymały dnia 26 b. m. następujące doniesienie z Katowic. Rozruchy w Mysłowicach i okolicy trwają. W pobliżu miasta na słynnej trójgranicy odbywają się zacięte walki. Pancerne pociągi niemieckie są czynne i ostrzeliwują kryjówki band powstańczych.

Sosnowiec, 28 sierpnia (PAT.). Nowe wojskowe posiłki przybyły wczoraj rano do Katowic (jak donosi „Kattowitzer Ztg"). Piechota i artylerja udała się z Katowic w kierunku Huty Laury i do Mysłowic. Jak słychać, przybył także generał baron von Goltz, dowódzca słynnej żelaznej dywizji, która walczyła na Litwie. Duwizja jego ma współdziałać w obronie Górnego Śląska.

Organ socjalistów niezależnych o powstaniu.

Nauen, 28 sierpnia (PAT.). Radjo pozn. „Freiheit" poświęca Górnemu Śląskowi długi artykuł, w którym między innemi pisze: Walka na Górnym Śląsku jest walką górnika i robotnika fabrycznego przeciw kapitalistom, których interesem było zniszczenie górnictwa i przemysłu Górnego Śląska, aby przez to uniemożliwić upaństwowienie tych skarbów. Na usługi ich stanął komisarz Hörsing. Z chwilą wybuchu powstania wprowadził on znany system pruski zgniecenia w zarodku wszystkiego, co stanęło na przeszkodzie kapitalistom i wielkim fabrykantom, ciągnącym z tej walki nieprzeliczone zyski dla siebie.

Losy Górnego Śląska, to los Belgji roku 1914. Jak tam, tak i tutaj żołnierz pruski uzbrojony w karabin i ręczne granaty, armaty i kulomioty walczy z bezbronną ludnością, która pragnie jedynie pracy i chleba. Robotnicy pragną jedynie wywalczenia znośnych warunków bytu. Stało się jednak inaczej. Nieudolne rządy komisarza Hörsinga zmieniły ruch robotniczy na ruch narodowy. Dzięki nieudolności rządu Hörsinga uzyskały rozruchy znaczenie międzynarodowe. Dziś komisja ententy rozpatruje przyczyny rozruchów.

Zmiana stanu oblężenia.

Sosnowiec, 28 sierpnia. (PAT) Zniesiony został obostrzony stan oblężenia, ale pozostał ten stan oblężenia, jaki był przed 15 sierpnia.

Z dokumentów okrucieństwa niemieckiego.

Uchodźcy z Górnego Śląska przynoszą co chwilę dalsze wieści o okrucieństwach Niemców:

W Rozdeniu aresztowano nauczycielkę p. Kośnicę. Kiedy ją prowadzono do aresztu, kazali jej niemcy krzyczeć: „Ja jestem polski pies!" P. Kośnica, nie zważając na nic, zaczęła śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wówczas prusacy bili ją brutalnie w oczach ludności.

Niesłychane okrucieństwa „Grentzschutzu" nad ludnością pozostałą w pogranicznych wioskach trwają dalej. Żonę uchodźcy Kaszta rozstrzelano. W Godowie żony innych uchodźców katuje się i wywozi na gwałt. Z okazji pogrzebu poległego powstańca Włoczka rozpędził „Grentzschutz" orszak pogrzebowy, zbeszczeszczając kościół w sposób brutalny.

Liczne kobiety przekradają się przez granicę i błagają o pomoc przeciw gwałtom „Grentzschutzu".

Ententa na Śląsku Górnym.

Nauen, 28 sierpnia. (PAT). Radjo pozn. Komisja ententy objeżdża wszystkie miasta, objęte zawieruchą powstańczą. Wczoraj bawiła komisja w Zebrzu i Hucie Guduli, gdzie badała zeznania przedstawicieli niemieckich i polskich partji celem ustalenia przyczyn rozruchów.

Misje amerykańskie na Górnym Śląsku

uważają Niemców za pokrzywdzonych przez Polaków!!

Cieszyn, 28 sierpnia. „Dziennik Cieszyński donosi, że wedle wyrażenia członków misji amerykańskiej na Gór. Śląsku, ostatnie wydarzenia w tym obszarze dowodzą, iż krzywda dzieje się nie Polakom, ale Niemcom (!), którzy oprócz strat majątkowych i ofiar w życiu ludzkim w czasie walki, utracili przeszło 200 osób w jeńcach cywilnych, bezprawnie wywiezionych przez Polaków do Polski.

Gen. Dupont wobec okupacji Górnego Śląska.

Sosnowiec, 28 sierpnia (KP.). Jak donoszą tu, gen. Dupont, pełnomocnik francuski w Berlinie sta-

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 28 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza i bojowa naszych patroli. Na odcinku Łunińca sforsowały nasze oddziały mimo silnego ognia Prypeć i odrzuciwszy nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim i zajęły silnie obsadzoną przez bolszewików wieś Borek.

Front wołyński i galicyjski.

Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Przed upadkiem Bobrujska.

Mińsk, 28 sierpnia (WBK.). Na froncie polskim bolszewicy muszą wciąż ustępować pod naporem naszych wojsk, które posunęły się znacznie w kierunku Bobrujska i są oddalone od niego zaledwie o 19 wiorst. Bolszewicy są przygotowani na oddanie Bobrujska w najbliższym czasie.

Przemytnictwo, czy prowokacja?

Wiedeń, 28 sierpnia (KP.). Pisma donoszą z Berlina, iż Niemcy wykryły rzekomo wielką aferę przemytniczą, w której udział biorą polacy. Podobno przez Grudziądz przemycono z fabryk niemieckich do Polski 60 tysięcy karabinów.

W Grudziądzu aresztowano szereg działaczy, między innemi pp.: d-ra Osowskiego, Baranowskiego i Bardela. W Prusach Książ. aresztowano 27 osób.

Takie postępowanie niemców wzbudza wrażenie, iż cała afera jest prowokacją, ukrywającą istotny teror wobec polaków.

Machinacje pruskie.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). Z komitetu mazurskiego donoszą: Władze pruskie gorączkowo agitują w różnych odezwach za szerokiem zorganizowaniem straży gminnych na Mazowszu i w Warmji, aby przez to okazać zbyteczność okupacji przez wojska koalicyjne i tem samem wynik plebiscytu przesądzić na naszą niekorzyść. Natomiast ludność polska wspomnianych terenów plebiscytowych stanowczo domaga się opróżnienia Mazurów i Warmji przez wojska i władze niemieckie, a zastąpienia ich przez wojska koalicyjne, o ile możności przez polaków, wyznania ewangielickiego, o ile chodzi o protestanckie polskie tereny mazurskie.

Poznańskie bez węgla.

Poznań, 28 sierpnia. (PAT). Poznańskie, które potrzebuje około 140 wagonów węgla dziennie dla podtrzymania przedewszystkiem ruchu kolejowego i dla gospodarczych i żywnościowych potrzeb, od tygodnia pozostaje bez dowozu węgla. Gdyby nie zaradzono temu brakowi, to byłoby to katastrofalne, bo stanęłyby elektrownie, gazownie miejskie i ustałby ruch kolejowy.

Lot Rzym—Warszawa.

Depesza z Włoch do premjera.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). Następujące 3 telegramy przywieziono do pana prezydenta ministrów samolotem z Rzymu dnia 21 b. m.:

Rzym, 18 sierpnia. (PAT). Dostojny panie prezydencie! W tym dniu sierpniowym, kiedy bociany odciągają z Polski na południe, trzech śmiałków podobnym szlakiem wylata na północ, by ojczyźnie naszej zawieźć pozdrowienie Włoch.

W chwili tej poselstwo polskie w Rzymie śle Ci, panie prezydencie, wyrazy czci najgłębszej i oddania. Chcemy się skupić do od siebie obrońcom praw zmartwychwstałej Polski przed trybunałem świata i złączyć w jednym uczuciu ofiarnej służby dla ojczyzny. Poseł Rzeczypospolitej polskiej Kazimierz Skirmuth.

Jego Ekscelencja Ignacy Paderewski, prezydent ministrów w Warszawie. Korzystam z pierwszej podróży powietrznej, która tak zbliży znów nasze dwie stolice, by przesłać waszej ekscelencji wyrazy serdecznych i oddanych uczuć jego kolegi włoskiego oraz gorące życzenia pomyślności i szczęścia, które całe Włochy wraz ze mną składają odrodzonej Polsce. 40 miljonów serc włoskich dzieliło z ogromnym uczuciem radość polaków znajdujących swą pełną chwały ojczyznę. Nitti, prezydent ministrów włoskich.

Czcigodny panie prezydencie! Pismo to pozwalam sobie przesłać na drodze powietrznej z Rzymu wprost do Warszawy. Jest to pierwszy lot między Włochami a Polską, można go uważać za jeszcze jeden krok naprzód w powrocie ojczyzny naszej do wielkiej rodziny zachodniej Europy, od której przemoc wschodniego barbarzyństwa tak długo trzymała zdala. Nikt z polaków zapomnieć nie może jak gorliwie i skutecznie walczyli czcigodny panie prezydencie o odrodzenie się państwa polskiego należnego mu miejsca w owej rodzinie. Ku rodzinie więc w dniu symbolicznym niejako, łącząc się z nią, zwraca się [illegible] wyrazy i ci życzenia jak [illegible] i również [illegible]

pracy i jaknajpełniejszego dla niej uznania, które to życzenia wraz z zapewnieniem o głębokim szacunku zechciej przyjąć czcigodny panie prezydencie od posła Rzeczypospolitej polskiej przy stolicy apostolskiej. Józef Wierusz-Kowalski.

(Powyższą depeszę podajemy w dosłownem brzmieniu stenotypu, nadesłanego nam przez P.A.T. na jej odpowiedzialność, wyrażając jedynie powątpiewanie, czy posłowie polscy w Rzymie i premjer włoski rzeczywiście tak mglisto się wyrażają. Przyp. Red.).

Zapolska w teatrze poznańskim.

Poznań, 28 sierpnia. (PAT). Dyrekcja teatru wielkiego otrzymała od Gabryeli Zapolskiej telegram następujący: Szczęśliwa, dumna i pełna nadziei wchodzę dziś razem z wami pod dach waszego teatru, którego drzwi lat tyle były dla nas zamknięte a wnętrze niedostępne dla naszej mowy. Nie mogę przybyć osobiście, bo sił mi nie starczy, ale duch mój jest z wami i serce me bije z waszem tętnem. Pozwólcie mi zająć miejsce wśród tych, którzy życie swe poświęcili dla kultury naszej i sztuki, a będzie to dla mnie zaszczytem i radością mego życia. Macie wielkie stanowisko. Nie wątpię, że odpowiecie mu godnie i z całą siłą.

Fryderyk Nauman umarł.

Gdańsk, 28 sierpnia. (PAT). Fryderyk Nauman jeden z bardziej znanych polityków niemieckich i ekonomistów, twórca projektu tak zwanej Środkowej Europy zmarł ubiegłej soboty w Drauenmünde pod Lubeką. Nauman był z zawodu pastorem w Frankfurcie nad Menem.

Walki o wła [redacted]

Agonja bolszewizmu.

Moskwa, 28 sierpnia. (WBK). W sferach sowieckich panuje przekonanie, że podczas obecnego lata musi się rozstrzygnąć kwestja pozostania u władzy bolszewików. Gdyby nawet wojska polskie osiągnęły linje Dzwiny i Dniestru i przestały się dalej posuwać, a tem samem uwolniły zachodnią czerwoną armję; postępy Denikina i Petlury są dla bolszewików przestraszające. Wszystkie zaś powodzenia na froncie kołczakowskim nie mają poważniejszego znaczenia, gdyż niewielkie oddziały tam operujące, z powodu wielkiej odległości nie mają należytej komunikacji z centrem Rosji. Prócz tego Rosji brak jest amunicji i broni, zaś fabrykacja bolszewicka jest zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym minimalna.

Wkrótce armji czerwonej grozi pozostanie bez butów i odzienia, a wówczas żadne represje nie potrafią zatrzymać żołnierza na froncie. Władze moskiewskie zarządziły w ostatnich dniach masowe rekwizycje ubrania i broni wszakże bez znaczniejszych rezultatów.

Akcja armji Denikina.

Berlin, 28 sierpnia. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu, że angielski departament wojenny ogłasza szczegóły o pochodzie armji Denikina, którego operacje na południowym froncie doprowadziły do poważnego zwrotu. Denikin odniósł koło Kamyszyna wielkie zwycięstwo nad bolszewikami, wziął 11,000 jeńców, 60 armat, 150 karabinów maszynowych i obfite materjały wojenne. Wojska sowieckie poniosły zatem straty w zabitych i rannych. Równocześnie Denikin wysłał silny oddział konnicy, który połączył się z lewem skrzydłem kozaków uralskich, oddalonych o 75 mil na południowy wschód od Kamyszyna.

Skutek połączenia się z kozakami, którzy kryją lewe skrzydło armji Kołczaka, jest bardzo wielki. Istnieje tedy otwarty przeciwbolszewicki front od północno-wschodniego Uralu do północno-zachodniego wybrzeża morza czarnego. Lewe skrzydło Denikina oddalone jest tylko [redacted] poprzednio, że uda się jej połączyć z czerwonemi wojskami madziarskiemi. Gdy do tego nie doszło, bolszewicy wysłali delegatów do Benderów do traktowania z rumunami. Rumuni zażądali bezwarunkowego poddania się wojsk bolszewickich.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa, 28 sierpnia (WBK.). Urzędowy komunikat bolszewicki donosi, iż sytuacja ogólna nie przedstawia się pomyślnie. Nieprzyjaciel atakuje w kierunku Połocka, od którego znajduje się zaledwo o 10 wiorst. Wojska czerwone odstępują pod naciskiem przeważających sił.

Moskwa, 28 sierpnia (WBK.). Położenie bolszewików na Ukrainie jest złe. Komisarze ukraińscy—Rakowski i Iwanow przybyli do Moskwy z Kijowa. W najbliższym czasie należy się spodziewać zajęcia całego południa Rosji przez białe gwardje. Na prawym brzegu Dniestru Denikin zdobył Kaniów. Przy zajmowaniu Odesy wielką rolę odgrywała flota angielska.

Kto zajął Kijów?

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). Jąk się dowiaduje „Kurjer Warszawski" dnia 25 b. m. **bolszewicy opuścili Kijów po walce ulicznej.** Miasto opanować miały oddziały oficerskie. Dotychczas brak bliższych szczegółów. Niewiadomo tedy **czy Kijów dostał się w ręce wojsk Denikina czy też Petlury.**

Biała gwardja w Kijowie.

(Tel. wł. „Głosu Pol.").

LWÓW, 28 sierpnia. Jak donoszą tu z Kijowa, pogłoska o wypędzeniu bolszewików z Kijowa jest prawdziwa. Natomiast na peryferjach miasta wre jeszcze zacięta walka. W mieście utrzymuje porządek gwardja oficerska pod dowództwem Gablina. Odbywa się masowe „oczyszczanie" miasta od bolszewików, połączone z licznemi kaźniami.

Bliższych szczegółów brak.

Antyeuropejskie stanowisko senatu amerykańskiego.

Wiedeń, 28 sierpnia. (PAT). „New [redacted] York Sun" donosi z Waszyngtonu, że ko[redacted]misja senatu dla spraw zagranicznych za[redacted]żądała usunięcia z traktatu pokojowego [redacted]usunięcia wszystkich klauzul, odnoszących [redacted]się do udziału Stanów Zjednoczonych w [redacted]komisji międzynarodowej w Europie.

W myśl tego wniosku w traktacie [redacted]trzeba by przeprowadzić około 20 zmian. [redacted]Gdyby wniosek ten został przyjęty, Stany [redacted]Zjednoczone musiałyby zupełnie wycofać [redacted]się z czynnego udziału w europejskiej po[redacted]lityce.

O Szpicberg.

Wiedeń, 28 sierpnia. (PAT.) B. Kor. donosi z Paryża, że traktat w sprawie Szpicberga jest gotowy. Szpicbergi będą przyznane Norwegji, a pola węglowe, tam się znajdujące, otrzyma Anglja.

Do Szpicbergu rościła pretensje Rosja, Szwecja i Belgja. **Opozycja przeciw przyznaniu Szpicbergu Norwegji spodziewana jest ze strony Szwecji.**

—o—

Warszawa.

Echa aresztowania bolszewika-podpułkownika.

(w) W sprawie aresztowania podpułk. Domańskiego pod zarzutem współudziału w spiskach antypolskich, pisma wieczorne donoszą, iż u aresztowanego znaleziono korespondencję, iż był on czynny w organizacjach panslowiańskich, w których Rosja, Czechy i Ukraina występowały przeciw Polsce.

O jednostkach miar.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w granicach ziem byłego zaboru rosyjskiego dozwala się używać aż do odwołania następujących miar jako legalnych:

Dla pomiarów gruntów:—morgi nowo-polskiej — równej pięciuset pięćdziesięciu tysiącom ośmiuset siedemdziesięciu dwum miljonowym częściom (0,559872) haktara. Dla pomiarów objętości:—garnca równego czterem litrom i kwarty równej jednemu litrowi.

—x—

Łódź.

Z Rady Miejskiej.

—x—

Na wtorkowem posiedzeniu Rady Miejskiej wskutek zawiadomienia radnego Nowakowskiego o zrzeczeniu się mandatu, na miejsce jego wszedł radny I. Geppert.

Przedewszystkiem odczytano depeszę posła ks. Pospiecha, wzywającą o pomoc dla Śląska.

W sprawie tej wpłynął wniosek P. P. S. „Rada Miejska m. Łodzi wita z prawdziwą radością ruch powstańczy na Śląsku w celu wyzwolenia klasy robotniczej i zjednoczenia Polski, wzywa rząd do podjęcia akcji w celu udzielenia szczególnej pomocy, a pragnąc dać temu wyraz, wzywa magistrat do natychmiastowego wyasygnowania i przekazania, komu należy, kwoty 10 tys. mk. na popieranie ruchu wyzwoleńczego na Górnym Śląsku.

Popierał wniosek rad. Klimaszewski, który zaznaczył, iż spieszyć trzeba tam, gdzie interesy narodowe są zagrożone. Zaznaczył, iż **państwo nasze prowadzi zgubną politykę bo prowadzi ono armję polską w stepy nieznane, a dzielnice rdzennie przez polaków zamieszkane pozostawia się na pastwę losu.**

Na Śląsku odbywa się straszna rzeź polaków, bo tam cały kapitał znajduje się w rękach obcych, a tylko lud roboczy, stanowi większą część ludności i stanowi tam naród polski. Uznajemy potrzebę zbierania ofiar i wspomagania powstańców, którzy wśród grzmotu armat, żniwa śmierci, nie widząc ratunku, mimo iż Polska rozporządza siłą zbrojną, wyciągają do nas ręce w lamencie i żądają od nas nietylko współczucia, lecz i interwencji zbrojnej. Rada przez powstanie z miejsc przyjmuje wniosek.

Po pewnej dyskusji, przeszedł następnie wniosek rad. Kerna, aby podnieść sumę zapomogi do 30 tysięcy, chociaż Warszawa ofiarowała tylko 25 tys. Wniosek podniesienia sumy przeszedł.

Dalej ławnik Kopciński udzielał wyjaśnień na interpelację w sprawie przejęcia przez miasto szkoły niemieckiej przy ulicy Kilińskiego № 103, wyjaśniając, iż miasto szkoły tej nie przejmuje, ponieważ ona od szeregu lat prowadzona jest przez miasto i utrzymywana z funduszów magistratu. Chodzi tylko o zmianę jej charakteru. W końcu lipca Rada Miejska uchwaliła, aby magistrat zajął się losem 4 klasowych szkół niemieckich i żydowskich wogóle, przy przemianowaniu szkoły 4 kl. miejskiej na szkołę 8 kl. miejską o typie przyrodniczo-matematycznym.

Specjalna komisja do spraw 4 kl. postanowiła przemianować niem. 4 kl. na 6 kl. szkołę handlową. Teraz co do języka: stosownie do dyrektywy Rady Miejskiej, aby dążyć do ujednostajnienia szkół postanowiono skasować różnorodność typów i jednocześnie dążyć do stworzenia jednolitej szkoły polskiej. Wobec tego wydział szkolnictwa po porozumieniu się z dyrekcją i radą szkolną okręgową powziął postanowienie utworzenia równoległych dwóch klas pierwszej z polskim, drugiej z niemieckim językiem, w drugich klasach wzmocniony język polski z prowadzeniem wzmocnienia przez 2 lata i po 2 latach wprowadzenie języka wykładowego polskiego, z tym, że w 4 klasie uczniowie będą słuchali wykładów jedynie w polskim języku, oraz

---

HANNS HEINZ EWERS. 3)

Martwy żyd.

—x—

(Ciąg dalszy).

— Nie machaj pan tak, do czarta, tym strzelającym przyrządem — ofuknął go mój chrzestny. — Opuść pan ramię. Na komendę: raz! podnieś pan błyskawicznie pistolet i pal pan bez pardonu. Szkoda trudu mierzenia w głowę, gdy się nie umie strzelać. Mierz pan spokojnie w brzuch, to jest najpewniejsze! A po wystrzale trzymaj pan pistolet podniesiony przed twarzą, jest to jedyna zasłona. Wprawdzie nie pomaga ona wiele, ale jednak możliwem jest, że pański przeciwnik, jeżeli strzeli do pana, zamiast jego osoby trafi pistolet. I zimną krew zachować, panie Perlmutter!

— Dzię-ku-ku-ję — wyjąkał żydek.

Chrzestny wziął mnie pod rękę i wrócił ze mną do lasu.

— Szczerze życzę sobie, aby nasz krzywonosy król wpakował kulę temu marchijczykowi — mruczał. — Nie znoszę tego draba. Pazatem jest on sam napewno żydem.

— Ale jest przecież największym żydożercą w całym konwencie senjorów — wtrąciłem.

— Właśnie dlatego! Ja już marchijczyków oddawna podejrzewam, że przyjmują żydów. Spojrzyj tylko na jego nos! Chrzony może jest i rodzice też — ale żydek jest jednak. I tacy właśnie wrzeszczą najgłośniej! Nasz jąkający się komiczny płód ze zwietrzałego piwa i plwocin jest mi prawdziwie sympatyczny od chwili, gdy wlepił temu wyszczupłemu marchijczykowi, jak należy. To jest właściwie skandal, że my tego biedaka tutaj wywlekamy, aby go pozwolić zarżnąć jak cielę.

— Tak — ale on chciał się przecież pogodzić — zauważyłem. — Gdybyś tak nie zakaślał —

Przerwał rozmowę krótko: — Stul pysk, mój synu, tego nierozumiesz.

Wszyscy cofnęli się w krzaki, tylko obydwaj przeciwnicy stali samotnie na polance w szarej mgle poranka.

— A więc, uwaga! — krzyknął bezpartyjny. — Zaczynam liczyć: raz — — — dwa — — —

Marchijczyk strzelił, kula jego głucho uderzyła w drzewo; pan Perlmutter nawet nie podniósł swego pistoletu. Wszyscy dostąpili do walczących.

— Pytam się, czy ze strony Normanji strzelano? — zapytał sekundant marchijczyków.

— Walczący ze strony Normanji nie strzelał — skonstatował bezpartyjny.

Miotając wściekłe spojrzenia pospieszył mój chrzestny do swego klijenta.

— Panie! — huknął nań. — Czyś pan zwarjował? Czy pan przypuszcza, że przez niego będziemy chcieli mieć takie świństwa w archiwum? Niech sobie pan idzie, kąd chcesz, ale wal pan! Według mnie może pan sobie umierać ze strachu, ale strzelaj pan, do djabła! Czy pan nie czuje, że zblamowana jest cała korporacja, która pan pomocy udziela?

— Ja chciał-chciałbym — jęczał mały żydek. Z jego czoła spadały wielkie brudne krople.

Ale nikt nie zwracał na niego uwagi. Obydwaj otrzymali inne pistolety i znowu wszyscy cofnęli się w gęstwinę.

— Raz — — — dwa — — — — — — trzy.

Natychmiast po komendzie „raz" marchijczyk strzelił; kula jego utkwiła w pniu, w odległości trzech metrów od przeciwnika. Perlmutter znowu nie podniósł pistoletu: ramię jego drgało we wszystkie strony w nerwowych odruchach.

— Pytam się, czy tym razem strzelano ze strony Normanji?

— Walczący ze strony Normanji uznał za właściwe i tym razem nie strzelać.

Marchijczycy uśmiechali się zjadliwie, prusak śmiał się od ucha do ucha. Mój chrzestny patrzał na nich niebezpiecznym wzrokiem.

— Taka holota — zgrzytał. — Świństwo, psiakrew, że nie mogą tej bandzie wsiąść na kark!

— Dlaczego? — zapytałem.

— Takim idjotą może być tylko „Fuchs" początkujący — zaperzył się chrzestny. — Wiesz przecież, że podczas menzury panuje pokój i nie wolno wyzywać! Ale dzisiaj wieczorem otrzymają ci trzej gentlemani z Marchji ostre wyzwanie na szable odemnie. Założę się, że zrobią oni nieco inne miny. Na sieczkę ich pokraję, do kaduka! Spojrzyj tylko, jak oni patrzą, jak triumfują nad naszym biednym łachmanem!

Wobec swego klijenta uderzył on teraz w inną strunę.

— Panie Perlmutter, apeluję obecnie nie do pańskiej odwagi, gdyż to zdaje się nie skutkować, ale do pańskiego rozumu, — odezwał się spokojnie. — Pan chyba nie ma ochoty pozwolić się tutaj zatłuc, jak świnia. Jest tylko jedyna możliwość, aby się od tego uchronić! To chyba musi panu mówić instynkt samozachowawczy! Jeżeli pan swemu przeciwnikowi przestrzeli brzuch, to ręczę panu, że on już nic nie będzie mógł zrobić, a pozatem spełni pan dobry uczynek. — Następnie stał się on prawie sentymentalnym. — Będzie przecież dla pana daleko przyjemniejszem, jeżeli pan stąd wyjdzie z całą skórą, panie Perlmutter. Pomyśl pan tylko o swoich biednych rodzicach!

— Ja nie mam już r-r-rodziców — odpowiedział żydek!

— No, to pomyśl pan o swej ukochanej — kontynnował mój chrzestny, ale zamilkł, gdy ujrzał brzydką twarz żyda, którą nagle zniekształcił straszny, dziwnie cierpiący grymas.

(D. c. n.)

(Tłomaczył G. W.)

w tymże języku przystąpią do egzaminów. Dalej przy punkcie przekształcenia 4 kl. żydowskiej na 7 oddziałową powszechną, dr. Kopciński uzasadniał potrzebę wprowadzenia tego typu szkoły. Radny Praszkier zapytał się, czy przy przekształceniu miejskiej szkoły żyd. będzie zachowany program nauk, zarówno i przedmiotów polskich, jak i judaistycznych. Dr. Kopciński wyjaśnił, iż przy przekształcaniu program będzie zależał od min. oświecenia publ. ewent. od inspektora szkolnego, co zaś do wypoczynku sobotniego będzie na równych prawach z powszechnemi pod względem programu i warunków. Przekształcenie szkoły żyd. przyjęto zatem jednogłośnie.

W sprawie przekształcenia szkoły niemieckiej na kupiecką o trzech wyższych klasach wystąpił radny Utta z ciekawem przemówieniem. Twierdził on, iż czteroklasówka niemiecka, egzystująca już przez szereg lat pod egidą magistratu, cieszyła się powodzeniem, i wszyscy absolwenci tej szkoły w bardzo szybkim czasie zwykle przez wszystkie firmy i przez handlowe instytucje zostawali rozchwytani.

Wiemy, że obecnie, kiedy państwo polskie powstaje na nowo, zawrze stosunki napewno z państwami innemi. Nie będą zawsze stosunki takie, jakie są obecnie i że posiadanie handlowców wykształconych i w języku niemieckim, jest dla Polski potrzebnem. Kwestja jest jeszcze druga: Wiemy, iż dla ludności niemieckiej zostały w państwie polskiem zagwarantowane prawa, iż wszyscy, którzy tego żądają, mogą pobierać naukę w języku ojczystym.

Usunięcie języka wykładowego niemieckiego w szkole czteroklasowej, która już egzystuje tak dawno, ludność niemiecka uważa właśnie za pogwałcenie praw. Ludność niemiecka na równi z polską i żydowską płaci podatki i ponosi ciężary finansowe i ma pełne prawo za pieniądze swoje, które płyną do kasy magistrackiej, żądać, by dla niej pozostawiono choć jedną szkołę niemiecką, tembardziej, że w szkole początkowej niemieckiej jest wykładany język niemiecki i dzieci, te, które się w niej uczą, nie mają możności wstąpić do szkoły średniej bez przygotowania się specjalnego. Takim sposobem cały proletarjat niemiecki pozostaje bez możności wstąpienia do szkoły średniej, ponieważ nie ma przygotowania w języku polskim. Odpowiadali r. Ucie, dr. Kopciński i radny Kern. Ławnik Kopciński zaznaczył, iż gdyby pozostawić w handlówce język niemiecki, wtedy wykształcenie zawodowe pobierałaby w niej tylko jedna, uprzywilejowana część ludności, mianowicie niemcy i frakcja niemiecka właśnie do tego dąży.

Jeszcze raz wystąpił na trybunę Utta, twierdząc, iż mniejszość niemiecka jest zmajoryzowana, że firmy niemieckie potrzebują handlowców niemców, groził naruszeniem klauzuli praw mniejszości narodowych, przytem odezwali się także poseł na Sejm, dr. Rosenblatt i radny Praszkier, interesując się czy w przekształconej żyd. czteroklasówce jednak będzie pozostawione świętowanie sabatu i wykłady przedmiotów judaistycznych, na co otrzymał powtórną odpowiedź, iż jest to rzeczą inspektoratu szkolnego.

Radny Kern zaznaczył, iż nadziwić się nie może, iż dziś bezpośrednio po wypadkach śląskich przedstawiciele frakcji niemieckiej mają te odwagę, żądać od tej Łodzi, która jest miastem polskiem, popierania szkół niemieckich z krzywdą dla ludności polskiej. Nie możemy stać na stanowisku firm niemieckich, co za swe pieniądze chcą popierać tylko niemców. Groźba klauzuli traktatu pokojowego nas nie zastraszy.

Przy głosowaniu 43 głosami przeciwko 18 i przy 4 wstrzymujących się od głosowania, powzięto uchwałę następującą: Odnośnie przekształcenia 4 klasowej miejskiej szkoły niemieckiej na szkołę kupiecką o 3 wyższych klasach specjalnych: Rada Miejska, przychylając się do wniosku magistratu z dn. 27 czerwca postanawia:

1) Przekształcić 4 klasową szkołę niemiecką na szkołę kupiecką o 3 wyższych klasach specjalnych, według zasad następujących:

a) do chwili przekształcenia obecnej szkoły ludowej na pełną powszechną przy szkole kupieckiej będą czynne niższe oddziały ogólno-kształcące,

b) w celu przejścia z wykładowego języka niemieckiego na przyjęty przez wydział szkolnictwa w miejskich szkołach średnich język polski, — od roku szkolnego 1919/20 klasa pierwsza będzie miała jedynie wykładowy język polski,

c) w klasach 2, 3 i 4 w roku szkolnym 1919/20 język polski zostaje wzmocniony,

d) obecni wychowańcy klasy 4 w 6 klasie będą słuchali wykładów w języku polskim,

e) po dwóch latach językiem wykładowym w całej szkole będzie język polski.

2) Wezwać magistrat do wykonania tej uchwały. Frakcja niemiecka przez usta Utty zgłasza protest. Co do szkoły żydowskiej: przekształcić szkołę na powszechną najwyższego typu według zasad następujących:

a) w nadchodzącym roku szkolnym otworzyć tyle oddziałów niższych, ile ich gmach skolny pomieścić może,

b) w roku szkolnym. klasy wyższe będą prowadzone podług dotychczasowego programu i uczniom klasy czwartej zostaną wydane świadectwa z ukończenia 4 klasy szkoły,

c) w roku szkolnym ob. 4 kl. szkoła zostanie całkowicie przekształcona na szkołę powszechną najwyżej zorganizowaną.

Wyrażono swą zgodę na zatrudnienie przy robotach niwelacyjnych na szosie zgierskiej robotników łódzkich w stosunku 60 procent, zgierskich 20 proc. i gmin podmiejskich tyleż.

Zatwierdzono zamierzenie skarbowe: urzędu mieszkaniowego w roku adm. we wpływach: kary 10 tys., opłaty za informacje o wolnych mieszkaniach 700 mk., zwrot za blankiety 2C0 mk.—razem 10,900 marek; wydatki 217,300 mk., w tem pensje urzędników 126,400 mk., rozjemczego 68 tysięcy marek.

—o—

FELJETONIK.

Co widziałem w teatrze?

Nikt nie może mnie zmusić do napisania poważnej recenzji! I nikt niema do tego prawa! Albowiem nie był to spektakl, a raczej wypadek, kwalifikujący się do tak surowego osądzenia, że nie podlega to już mojej kompetencji.

Każdy wielki teatr wnosi do życia i rozwoju sceny jakąś nową ideę, nowe tendencje, nową metodę. Artystyczny teatr Stanisławskiego w Moskwie kieruje się przy wykonaniu sztuk zasadą równości gry: tam wszyscy statyści grają, jak główni aktorzy. U nas dzieje się to samo, tylko z maleńką zmianą: wszyscy główni aktorzy grają jak statyści. Stąd spektakl winien się nazywać nie artystycznym, a statystycznym, i jako taki z dziedziną sceny mało ma wspólnego. Można się dobrotliwie przez palce uśmiechać, gdy nasi Keanowie, a Garrickowie i różnowiekowe Sary Bernard klepią jakąś tam farsę z pod francuskiej gwiazdy, albo staroświecką bombę z kruczo-smutnymi, a nieumiarkowanie nudnymi kupletami, ale jeżeli się nam ukazuje perły Słowackiego w takiej oprawie, to przepraszam, ale nie!

Ksiądz Marek nie może perorować, jak dziad pod kościołem, Kosakowski nie powinien przypominać Grabca i króla Serdanji, a mającej dużo dobrych chęci debiutantce nie wolno pokazywać czego jeszcze nie umie, w roli Judyty.

I pomyśleć, że ten zespół grozi naszemu miastu na sezon 1919—1920. Brak żywności niszczy nas fizycznie, taki teatr zrujnuje nas moralnie! Miałby on jedynie rację bytu, jako reklama dla kinematografów; ale to, o ile mi wiadomem jest z lat chłopięcych, nie może być jedynem zadaniem teatru. Takie drzewa i pejzaże są wyszydzeniem natury, a grzmoty na zdemolowanym bębnie i błyskawice, jakby kto fluternie okiem mrugał — obrażają uczucia religijne i osłabiają wiarę. Wreszcie czas wprawdzie płynie bardzo szybko, żyjemy ekspresowo, ale żeby w ciągu dwudziestu minut kilka razy wschodziło słońce i zapadał zmrok, — do tego techniki rozwoju świata i czasu jeszcze nie doszła. gtk.

Wiadomości bieżące.

Z wydziału dobroczynności.

Wydział dobroczynności publicznej wydał w lipcu zapomóg na sumę 62,242 mk., z czego korzystało 3370 rodzin, składających się z 5487 osób. W tym miesiącu zwrócono wydziałowi za wypłacone zapomogi, leczenie, lekarstwa i t. d. 26,874 marek.

Zbiornia miejska przyjęła w lipcu 37 osób. Sekcja kobiet chrześcijańskich opiekowała się 4964 osobami, udzielono pomocy ambulatoryjnej 2169, lekarskiej 309, wydano 37,981 obiadów, prócz tego wydano dla przytułku dla żebraków 2,239 i dzieciom szkolnym obiadów 16,220, mleka wydano 2,382 litrów. Wydatków ogólem na potrzeby sekcji 46,957 mk.

Żydowska sekcja kobiet opiekowała się w lipcu 829 chorymi, udzielono pomocy ambulatoryjnej 1956, lekarskiej 167, obiadów wydano 23,352, dzieciom szkolnym obiadów 2,724, mleka wydano 3,665 litrów. Ogólne wydatki sekcji stanowiły 27,854 mk.

W przytułku dla żebraków znajdowały się w lipcu 43 osoby.

Pochowano w lipcu na koszt miasta 240 osób.

Z poczty.

Na poczcie pracuje obecnie 53 urzędników, jeden lekarz, jeden felczer i 70 listowych. Wpływy w ubiegłym miesiącu wyniosły 99954 mk. 69 f.

Wkrótce otwarte zostaną 3 filje, oprócz dwóch już istniejących oddziałów na kolei wiedeńskiej i kaliskiej, gdzie są przyjmowane listy zwyczajne i polecone.

Dnia 1 września ma zostać otwarta na poczcie polska kasa oszczędnościowa. Najmniejsza składka wynosić będzie 1 markę, największa 5000 mk. na 3 proc.

Obecnie na mieście znajduje się 16 skrzynek, liczba ich zostanie zwiększona. Naczelnikiem poczty w Łodzi jest p. Michalski.

Z półkolonji letnich.

Półkolonje letnie dla dzieci szkół miejskich, urządzone przez wydział szkolnictwa magistratu w parku ks Poniatowskiego przy ulicy Pańskiej, 31-go sierpnia, zostają zamknięte. Korzystało z tych półkolonji około 3000 dzieci w kilku grupach.

[redacted]

Z rzeźni.

Zarządy rzeźni bałuckiej i miejskiej otrzymały w dniu wczorajszym zawiadomienie od inspektora weterynaryjnego łódzkiego ob. W. Rosiewicza, iż mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewożone z jednej miejscowości do drugiej, będąc już ostemplowane pieczęcią miejsca uboju, podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym na miejscu przewozu.

Wskutek tego mięso, przywożone do Łodzi powinno być dostarczone do rzeźni miejskiej, gdzie będzie podlegało oględzinom weterynaryjno-sanitarnym i powtórnemu ostemplowaniu przez komunalnych lekarzy weterynaryjnych. Mięso nie ostemplowane w Łodzi będzie konfiskowane.

Z towarzystwa robotniczego „Naprzód".

Na kursach dla dorosłych przy tow. robotniczem kulturalno oświatowem „Naprzód" dnia 1 września rozpoczynają się wykłady: 1) języka polskiego (na 1-ym, 2-im, 3-im i kursie uzupełniającym), 2) rachunków, 3) buchalterji, 4) arytmetyki handlowej, 5) historji Polski, 6) literatury. Zapisy przyjmuje sekretarjat kursów (Długa № 90) codziennie od dn. 29 sierpnia do 12 września od godz. 6-ej do 8-ej wiecz. Wykłady odbywają się: przy ul. Długiej 90, Rokicińskiej 62, Aleksandrowskiej 25.

Śród urzędników miejskich.

W poniedziałek, dn. 15 września r. b., o godz. 5-ej po poł. w sali Rady Miejskiej, Średnia 14, odbędzie się ogólne zebranie członków związku urzędników miejskich. Na porządku dziennym wybory nowego zarządu i wolne wnioski.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski daje po raz drugi poemat dramatyczny J. Słowackiego „Ksiądz Marek".

Jutro odbędzie się jedyny występ uroczej Mary Mrozińskiej. Odegrana będzie komedja Caillavet'a i Fleurs'a „Król".

Porażka „Turystów" we Lwowie.

Ubiegłej niedzieli „Turyści" rozegrali we Lwowie mecz z najsilniejszą drużyną galicyjską „Pogonia". Przegrali w stosunku 5:0. Klęskę łodzian przypisać należy burzy i wprost orkanowi wiatrowi, który dął w stronę bramki „Turystów". Gra rewanżowa odbędzie się w Łodzi d. 28 b. m.

Pożar.

Wczoraj w suszarni fabryki pończoch Samuela Hermana przy ul. Zielonej nr. 29 o godz. 1 i pół po poł. wybuchł pożar.

Zawezwano do akcji ratunkowej I, II i III oddziały straży ogniowej, która po półgodzinnej pracy ogień umiejscowiła. Straty, spowodowane przez pożar, są nieznaczne.

Kradzież z trupiarni.

Onegdaj do trupiarni przy cmentarzu ewangielickim zakradli się niewykryci złoczyńcy i skradli tam przeszło 50 łokci płótna, wartości 3,000 mk., poczem zbiegli bezkarnie.

—o—

Nadesłane.

Odezwa komisji kwesty „Ratujcie dzieci"

Po raz czwaty już, odkąd wojna okrutne brzemię niedoli zwaliła na naszą ukochaną Oczyznę, zwracamy się do Was z tym samym błagalnym wołaniem:

„Ratujcie dzieci".

Gdy bowiem gdzieindziej przycichły gromy wojenne, wróg krzywdziciel, pokonany, oczekuje zasłużonej kary, na ziemiach polskich nie zakrzepła krwawa powódź i z trzech stron wyciągają się ku nam wraże szpony, żądne łupu, którym przeciwstawiać musimy najprzedniejsze siły narodu kosztem pracy około wskrzeszenia potarganego życia.

W tym wzbierającym ustawicznie morzu niedoli, komuż — jeżeli nie dziatkom naszym — w pierwszym rzędzie grozi pochłonięcie!

Czyhającego na nas wroga odeprze bohaterski żołnież polski, zchwaszczone pola uprawi nieugięta wytrwałość wieśniaka, zniszczone warsztaty pracy wznowi twarda dłoń robotnika polskiego, zburzone wsie i miasta odbuduje zbiorowy wzsiłek narodu, ale kto wyrwie ze szponów śmierci dziecinę polską, której matka ni pokarmu zdrowego ni otulenia należytego dać nie może?

Kto ocali te tysiące, dziesiątki tysięcy młodocianych latorośli, które stanowią rękojmię mocy i zdrowia zmartwychwstałej Polski a które gasną z głodu i wyniszczenia?

Tylko Wy, Wy, w których sercach znajdzie oddźwięk nasze błaganie

„Ratujcie dzieci".

Ratujcie całe pokolenie, któremu bez Waszej pomocy grozi niechybna zguba.

A czy doszedł do Was głos męczenników Ziem Kresowych, które z górą od 100 lat były państwą udręczeń zaborczy świeżą ofiarą okrucieństw, o jakich świat nie słyszał, obecnie zaś, odzyskane męstwem żołnierza polskiego, wołają ku nam rozpaczliwie:

Ratujcie nas, ratujcie dzieci nasze!

W istocie zdawałoby się, że szatani zmówiły się, aby tam dokonać tępicielskiego dzieła: Całe obszary zmienione w pustynię, większość wsi i siół całkowicie lub częściowo wyludniona, zgliszcza tylko świadczą, że tam żyły istoty ludzkie, pola chwastami porosłe, lasy przetrzebione, inwentarz uprowadzony, a nawet ptactwo dzikie z przerażenia w dal uciekło.

Ale wszystko to gaśnie wobec ogromu niedoli, jaka zaciążyła nad dzieciątkiem kresowym.

Są okolicę, gdzie ani jedno dziecko nie zostało przy życiu: gdzieindziej ocalałe pełzają nawpół bezwładne, raczej do kościotrupów, niż do istot ludzkich podobne z utęsknieniem wyzwolenia przez śmierć wyczekujące. Czy dziwne więc, że nietylko męczennicy kresowi, ale nawet ziemia krwią ich przesiąkła i mogiłkami dziatek pokryta błaga: Bracia Rodacy, gdziekolwiek jesteście czy w Wielkopolsce, czy w Małopolsce, czy w Galicji, na Litwie, na Rusi, w Europie czy za morzami, o ile w piersi Waszej polskie serce bije — na Boga

Ratujcie dzieci.

Ratujcie te, które ocalić jeszcze można aby nie zmarniał ten skarb żywy dla ukochanej Polski.

Gdy więc w dniach kwesty od 7— września przybędzie do Was kwestarz lub kwestarka, pomnijcie, że to polska dziecina wyciąga ku Wam drżące rączęta i błaga przez łzy

Ratujcie!

Wszak ją uratujecie, tego chce Bóg i Ojczyzna.

Na braci z Górnego Śląska.

(Ofiary złożone w redakcji „Głosu Polsk."

Białkowski 3 marki, Balcerzak 3 m., Dębski 3 mk., Feser 3 mk., Krejan 3 m., Kieszniewski 3 mk., Lubczyński 5 mk., M... siał-Muszalski, 2 mk., Podczaski 3 mk., S...wiński 1 mk., Szpakiewicz A. 3 mk., W...czorek 3 mk., Wiśniewski 3 mk., Zdziech...ski 3 mk.

—x—

Pabjanice.

Manifestacja na rzecz Górnego Śląska.

W poniedziałek dn. 25 b. m. został zwołany przez miejscową P. P. S. wielki wiec polityczny, poświęcony sprawom Górnego Śląska.

Na wiecu przemawiali radni Wojtaszek, Fokczyński, Olejniczak, oraz pp. Raduski i Kaczyński. Wszyscy oni podnosili w swych przemówieniach ciężką niewolę, jaką znosić musi górnośląski lud roboczy; wskazywali na bohaterstwo garstki robotników, którzy prawie z gołemi rękoma rzucili się na swych ciemięzców, chcąc zaprotestować przed całym światem przeciwko gwałtom pruskich kapitalistów; w końcu wezwali ogół do czynnego poparcia ruchu na Górnym Śląsku.

Następnie odczytano rezolucję, domagającą się zbrojnej pomocy ze strony rządu, który winien zakończyć rychło wojnę na wschodzie, a wyzwolić jeszcze te ziemie polskie, które jęczą pod jarzmem obcym. Rezolucję przyjęto jednogłośnie i postanowiono wręczyć ją miejscowemu dowództwu, do którego ruszyli zebrani na wiecu wielkim pochodem.

W nieobecności dowódcy komendy odpowiedział zebranym jego zastępca, mówiąc, że gorącem pragnieniem wojska jest iść na pomoc Ślązakom, wojsko jednakże obowiązuje karność i posłuszeństwo. Wojsko z radością ruszy na Śląsk, o ile otrzyma rozkaz Naczelnego Dowództwa; rozkazu tego jeszcze nie ma. Po wysłuchaniu odpowiedzi pochód ruszył do domu, w którym mieści się klub P. P. S., gdzie się rozwiązał.

—x—

ZGIERZ.

Zawieszenie robót miejskich.

W dniu wczorajszym, z powodu całkowitego wyczerpania się funduszów, pożyczonych przez państwo miastu, na prowadzenie miejskich robót publicznych, zostały one nagle przerwane. Miasto bowiem nie posiada środków ani na płacę robotnikom, ani na materjał niezbędny do robót.

Wśród robotników, pozostałych bez pracy, panuje wielkie rozgoryczenie i wzburzenie. Miasto czyni energiczne starania, celem uzyskania potrzebnych funduszów na dalsze prowadzenie prac.

Romantyczne samobójstwo żołnierza-zgierzanina.

Do mieszkania właściciela zakładu powozowego, Józefa Wachulskiego przy ul. Pańskiej № 3 w Warszawie przyszedł ułan. kapral tatarskiej jazdy, 19-letni Albin Buchan ze Zgierza, i zapytał się o siostrzenicę swą, Wandę Królikowską, urzędniczkę w ministerjum oświaty, zamieszkałą u p. Wachulskich. Niezastawszy Królikowskiej, Buchan pragnął zaczekać na nią i udał się do jej pokoju. W kilka minut potem rozległ się w tym pokoju huk dwóch wystrzałów rewolwerowych. Nadbiegli domownicy zastali Buchana leżącego na ziemi, z dwóch ran na twarzy i klatce piersiowej sączyła się krew. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża. Buchan pozostawił list pożegnalny do rodziców, w którym, między innemi podał, że przyczyną samobójstwa była „Ida", żydówka w Zgierzu, w której się zakochał, a która się nie odwzajemniła.

—o—

Brzeziny.

—x—

Trudności aprowizacyjne i demonstracje kobiet.

Ludność Brzezin nie otrzymała od 31 lipca dotychczas ani łuta mąki; cukier na miesiąc sierpień (ten żółty) również nie został rozdzielony. Zniecierpliwiona takim stanem rzeczy biedna ludność, a przedewszystkiem kobiety od dwóch tygodni prawie codziennie zbierają się przed magistratem i głośno wyrażają swe niezadowolenie. Magistrat, rzecz prosta, nie otrzymawszy z urzędu aprowizacyjnego ani mąki, ani cukru, zbywać musi niezadowolonych obietnicami, któremi urząd aprowizacyjny hojnie szafuje. Z powodu braku mąki kontyngensowej, panuje drożyzna i chleb jest dla biednej ludności niedostępny. Nielepiej dzieje się z mięsem i wyrobami masarskimi. Rzeźnicy każą sobie płacić po 8 mk. za funt kiełbasy, po 10 mk. za funt słoniny, której zresztą jest bardzo często brak, ponieważ wywożona jest przez spekulantów do Warszawy.

Tragiczny wypadek.

Przed kilku dniami zdarzył się w Żakowicach tragiczny wypadek. Do zamieszkałego tam gajowego Swiderskiego przyszedł znajomy jego policjant, Jan Jamroziński, lat 33. Swiderski zoczywszy nadchodzącego Jamrozińskiego, schwycił otrzymany niedawno karabin i śmiejąc się wycelował w niego, krzycząc: „ręce do góry!" W tej samej chwili broń wypaliła i Jamroziński padł śmiertelnie raniony. Po kilku godzinach męczarni wyzionął ducha. Swiderski został aresztowany.

—o—

Napoleon wobec strajków.

Boję się więcej robotników, niż najlepiej uzbrojonej armji —Przeciwnik strajków.—Przerwane przygotowania do koronacji. — Droga ustawa.

„Deutsche Zeitung" przynosi w 150-letnią rocznicę urodzin Napoleona, ciekawy, aktualny feljeton, zatytułowany: „Napoleon wobec strajków". Autor feljetonu powiada, że choć w cesarstwie były strajki surowo karane, to jednak było ich znacznie więcej, niż kiedykolwiek przedtem.

Napoleon był jednym z pierwszych władców, który docenił wartość i znaczenie robotników dla rozwoju państwa i mawiał niejednokrotnie, że boi się bardziej 70,000 paryskich robotników, niż najlepiej uzbrojonej 200,000 armji. Z tego też powodu starał się zawsze zadowolnić ich życzenia.

Wobec pracodawców, wyzyskujących robotników, był nieubłaganym i nie pozwolił im się organizować, aby nie mogli obniżać płac robotników, lecz równie dobrze zabraniał organizacji robotników, którzy mimo surowych zakazów cesarza, nie lękali się podejmować strajków, mających na celu wywalczenie podwyżek cen.

I tak między rokiem 1805 a 1807 strajkowali robotnicy przy budowie Louwru pięć razy, podobnie przy budowie mostu, zwanego Austerlitz, jak i przy budowie magazynów zbożowych.

W pierwszej chwili gniewu kazał najczęściej Napoleon przywódców strajku aresztować, później jednak wypuszczał ich na wolność i układał się z robotnikami. Kiedy w czasie prac przygotowawczych do koronacji robotnicy pobierający dziennie 10 franków, zastrajkowali, wówczas Napoleon zirytowany, obniżył płacę za karę z 10 franków na cztery i wygotował przeciw robotnikom drakońską ustawę, której jednakże nigdy nie potwierdził.

—z—

Rak jest uleczalny.

Cudowne zastosowanie promieni leczniczych.

Możliwość wyleczenia różnych form raka za pomocą promieni Roentgena i radu nie podlega dziś już wątpliwości. Wielu chorych uleczono już za pomocą zbawiennego działania promieni. Skuteczność promieni zależy od ich przenikliwości, tak zwana „twardość" od napięcia prądu elektrycznego. Zadaniem techniki było właśnie stworzenie transformatora dla otrzymania pożądanego napięcia.

Było to niemałe zadanie i zdawało się chwilami, że skonstruowanie tego transformatora dla celów lekarskich, przy ograniczeniu wielkości aparatu będzie zadaniem, przechodzącym siły ludzkie.

Główną trudnością było usunięcie niebezpieczeństwa przy wysokim napięciu prądów. Dotychczasowa siła prądu wahała się między 140.000 a 160.000 woltami. Jednakże prąd ten nieraz przy poważniejszych wypadkach nie wystarczał.

Dopiero zasadnicze ulepszenia transformatorów o wysokiem napięciu, dokonane przez Dersauera dało możność osiągnięcia prądu o sile 250.000 woltów, bez uszkodzenia aparatu. Ale i wówczas jeszcze rury aparatu, w których wysokie napięcia prądu przemieniają się w twarde promienie, nie dawały żadnych gwarancji trwałości.

Dopiero rury niedawno skonstruowane w zakładach Fürstenau-Coolidge okazały się zupełnie zdatne do terapji, gdyż wytrzymywały siłę 220.000 woltów. Dało to dopiero zupełną możność leczenia ciężkich wypadków raka. Udało się przy pomocy tego aparatu uleczyć już niejednego chorego.

O ciekawym wypadku tego rodzaju opowiada dr. Kurt Warnebock w „Monachijskim tygodniku lekarskim". Jego 53-letnia pacjentka chorowała od dłuższego czasu na raka. Wypadek był bardzo ciężki, pogarszały jej stan ciągłe ropienia i krwawienia. Dokonanie operacji było już niemożliwe i jedyną ucieczką było zastosowanie promieni. Skutek naświetlania był zadziwiający; rana zasklepiła się po pierwszych czterech razach.

Ciekawa jest okoliczność, że dr. Warnebock stosował też dla podtrzymania kuracji dopływ sztucznej świeżej krwi.

Przenoszenie krwi z zdrowych organizmów jest teraz także często stosowanym środkiem. Pacjentka dr. Warnebocka, którą powszechnie uważano już za straconą, opuściła wkrótce jego klinikę i cieszy się teraz najlepszym zdrowiem.

—o—

Ważna informacja.

Czem mogę panu służyć? — przywitał redaktor pytaniem zamaszystego jegomościa w tabaczkowym ubraniu i słomianym kapeluszu o szerokich brzegach.

— Ja tu panom przyniosłem coś ciekawego do gazety... Myślę, że panowie wydrukują z przyjemnością... Ułożyłem wszystko dokumentnie, a jaby coś tego panie... nie klapowało, bo ja... niby tego... nie gryzipiórek, to można poprawić...

— A cóż to za wiadomość?

— A cóżby innego jak to, że ja Kalasanty Rzepikiewicz będę obchodził w gronie dziatek, krewnych i przyjaciół dwudziestopięcioletnią rocznicę zgodnego, cnotliwego pożycia z małżonką moją Filomeną...

— A!... pan dobrodziej życzy sobie umieścić ogłoszenie o swem srebrnem weselu... owszem.. owszem..: proszę do administracji... tam obliczą ilość wierszy i powiedzą ile to będzie kosztowało.

— Co? kosztowało?!... To ja mam za płacić... to panowie mi tego darmo nie wydrukujecie?!..

— Sprawa tak prywatna... Szerszych kół zgoła nie obchodzi!...

Jegomość zerwał się z krzesła oburzony, rozczerwieniony jak burak.

— Co? rzecz prywatna!... nikogo nie obchodzi!?!.. To wy tak traktujecie porządnego człowieka, co ma realność z ogrodem, z żoną przeżył dwadzieścia pięć lat bez zgorszenia i obrazy Boskiej! Co sześcioro dziatek wychował i wnuków się doczekał...

— Wszystko to pięknie szanowny panie, ale dziennik jest od tego, aby dawał ważne informacje, a nie... żeby...

— Tak?.. to jak złodziej wyniesie komu graty z mieszkania, — to ważna informacja!... Jak ktoś ucieknie z cudzą żoną i jeszcze sto tysiączków do tego ukradnie — to jeszcze ważniejsza!... O każdym złodziejaszku, rzezimieszku, łotrze, zbereźniku, paskarzu i wszelakim łajdaku, to piszecie za darmo, ale o solidnym, porządnym obywatelu, to ani duchu!

— Ależ, łaskawy panie...

— Niema żadnego ależ!... Skandal panie i kwita!...Żebym ja był okradł kasę albo uciekł z cyrkówką, albo zamordował jak ten wasz Landru czternaście narzeczonych — tobyście o mnie pisali — jeszcze jak pisali... Ale że ja poczciwie dwadzieścia pięć lat... sześcioro dziatek... to mi każecie płacić!... To jest sprawiedliwość!... to się nazywa prasa!... Od dzisiaj przestaję czytać gazety, co tylko o złodziejach za darmo piszą.

Wyszedł, trzasnąwszy drzwiami tak mocno, aż zadzwoniły szyby w oknach redakcji..

—o—

Ze świata.

Japończyk o teatrach w Europie.

Dyrektor największego teatru japońskiego w stolicy państwa Tokio, zwiedzał Europę i Stany Zjednoczone, gdzie pilnie badał stosunki teatralne, zarówno pod względem administracyjnym jak artystycznym. Obserwacjom tym dał wyraz dyrektor japoński w angielskim „Daily Tel."

Dyrektor wyraża tam zdziwienie, że w Europie po wielkiej wojnie tak mało wystawiają sztuk poważnych. Japońskie sztuki natomiast są wszystkie poważne a nawet nastrojone tragicznie. Gra europejskich artystek i artystów jest piękna, taktowna i subtelna. Ze wszystkich sztuk najlepiej podobał mu się dramat Rostanda „Cyrano", tylko efekt ostatniego aktu podniósł by się jeszcze, gdyby obok spadania liści jesiennych słyszeć można było śpiew ptasząt.

Razi go ogromna ilość scen „sypialnianych" i wogóle nadmiar efektów i motywów bardzo drażliwych. Miłość gra rolę także w japońskich sztukach, jednak cenzor japoński do scen tak jaskrawych nie dopuściłby.

Bardzo zdziwiony był dyrektor tem, że tak dużo ludzi uczęszcza w Europie i Ameryce do teatru. W Japonji nie byłoby to możliwe, gdyż ludność rozmieszczona jest w większych odległościach, a sklepy otwarte są tylko do 10 i 11 g. w nocy.

Wogóle uważa dyrektor, że publika, zwłaszcza europejska, jest nadzwyczaj zajęta teatrem, aktorkami, i wszystkiem co się dzieje i na scenie i za kulisami. Zdawało by się, że teatr jest ośrodkiem życia estetycznego.

Tymczasem, pomimo tak gorliwego zajęcia się teatrem, płodność autorska po wojnie redukuje się dotąd do minimum, które się ratują pomysłami drażliwemi i wysoce nieetycznemi. Nastrój wielkiej wojny nie oddziałał na ducha twórczości. Przeciwnie obniżył poziom teatrów i smaku.

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 28 sierpnia.

6 proc. obl. m. Warszawy 1915-16— 205.—
6 proc. obl. m. Warszawy 1917 za 100 mk.—
5 proc. obl. banku ziemsk. za 100 mk.— 99.50
4 i pół pr. listy zast. ziemsk. A i B.— 185.—
4 proc. listy zast. ziem. — 20.7—
5 proc. listy zast. m. Warsz.—205.75, 206.—
Ruble carskie — 104.50
Ruble dumskie 48.50— 44.50
Korony — 48.10 — 48.40
Franki — 870.— — 855.50
Funty 180. —
Dolary — 86—30.

Taniej niż wszędzie

Ważne dla Pań!

Nadszedł świeży transport zagranicznych towarów

Satyna kolorowa, Madapolam, Zefir, Etamina i Batysty **od mk. 5.50**

Uwaga: Francuzka „WEŁNA" różn. kol. na suknie i mundurki od m. **16.-**

Biały towar na bieliznę i pościel **od mk. 6.50**

Surówka od mk. 7.50. Płótno na wsypy i fartuchy od m. 12.--
rozmaite towary na męskie i damskie jesienne ubiory

M. BRYL, Piotrkowska № 56, w podwórzu, prawa oficyna, II-gie wejście. 743—1

Wybór różnych deseni i kolor.

Piotrkowska № 56 — Piotrkowska № 56

Lokal fabryczny

w Łodzi, Warszawie lub okolicy, w pobliżu kolei, potrzebny na fabrykę mechaniczną. Powierzchnia sal 5000—10000 metr. kw. Biuro na 50 osób. Plac jeśli w mieście przynajmniej w połowie wolny — jeśli za miastem kilko albo kilkunasto morgowy. Oferty z planami i cenami adresować: 810—3

Łódź, Państwowe Zakłady Telefoniczne.

PIOTRKOWSKA 131

Ważne dla wszystkich kupców!

Wszelkiego rodzaju wagi i najrozmaitszych rozmiarów **stemplowane ciężarki** systemu metrycznego znanej, najlepszej fabryki wag „Weber, Dähne i S-ka w Warszawie" są do nabycia **bezpośrednio u przedstawiciela firmy**

Inż. Pawła Bekera

ul. Piotrkowska № 131

Uwaga: Warsztaty reparacyjne na miejscu wykonywują szybko i precyzyjnie wszelkie roboty w ich zakres wchodzące.

Szybka i dokładna obsługa! Ceny fabryczne!

WARSZTATY REPARACYJNE!

WAGI I CIĘŻARKI!

Stacja Miejska Kolei Państwowych

Łódź, Benedykta 7, tel. 274. 396—1

Sprzedaż biletów pasażerskich, ekspedycja towarów i bagaży, rozwózka, magazynowanie, inkaso. Przyjmowanie do wysłania towarów i bagaży do stacji kolei Wojskowych: Białoruskich, Litewskich i Wołyńskich.

Bliższych informacji udziela biuro Zarządu codziennie od 9 do 4 p. p., w niedzielę od 9 do 12 p. p.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy H. Przedborski i S-ka

Centrala: Łódź, Zachodnia 68.

Filje: Warszawa — Foksal 13
Częstochowa — Ogrodowa 11
Kalisz — Wiejska 12.

Oddziały pograniczne: Polskie i Pruskie Herby, Szczakowa, Gdańsk, Iłowo, Mława.

Załatwiają na najdogodniejszych warunkach: clenie towarów, asekurację, transportowanie, inkaso i krajową ekspedycję.

W centrali, Zachodnia 68, załatwia się korespondencję francusko-angielską.
138-3

ŚLEDZI

dostać można tylko w firmie 371-1

Ch. L. Berger, Łódź, Nowomiejska 4.

Robotnicy-e napychacze, dekerzy, szpularki, cerowaczki, ketlarki, formiarze, obrębiarki, poszukiwani są do mechanicznej fabryki do pakowania pończoch **Zajdenworm, Pańska 58.** 370—1

Dom Spedycyjno-Komisowy

Szlama Goldkorn

Łódź-Warszawa

zawiadamia, że od dn. 25 sierpnia **interes łódzki** przeniesiony został

z Piotrkowskiej 42 na Piotrkowską 43

Uprasza się z wszelkiemi sprawami spedycyjnemi zwracać się:

Łódź, Piotrkowska 43, Warszawa, Nalewki 13.

UWAGA: Posiadam wielkie składy i mogę przyjąć 50 — 60 wagonów na skład i w komis.

O rozpoczęciu egzaminów i lekcji

w Gimnazjum Niemieckiem w Łodzi

Rozwadowska 7,

będą osobne ogłoszenia. **Dyrekcja.**



W pracowni krawatów przyjmuje się pończochy do podszycia
Piotrkowska № 64 i Sienkiewicza № 9 „Salomea"

Dnia 3 b. m. zatrzymano przy ul. Kruczej

małą kozę,

czarnej maści z białemi łatami. Właściciel takowej może zgłosić się po odbiór do Urzędu Policji Kryminalnej IV-ej brygady do sprawy № 3496|19 B. IV. Urząd Policji Kryminalnej, 387—1

Załatwiam handlową korespondencję w języku **angielskim.** Oferty sub. „Korespondent" w „Głosie". 412-1

Młocarnia parowa kompletna, z prasą do słomy, lokomobila 8 H. P. szerokość bębna 60 cali **za mk. 15,000** do sprzedania. Johann Wien, Hohenwalden, pow. Wągrowiecki. W. Ks. Poznańskie. 389—1

Miljon

arkuszy papieru i inne **materjały piśmienne** sprzedają bardzo tanio **Bracia Schlieper** Bydgoszcz (Bromberg)

211—6

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Piotrkowska 113.
Od 5—7 po poł. 196—14

1 lub 2

elegancko umeblowane pokoje do wynajęcia. Dzielna 2. 373—1

Piec do formowania i prase

poszukuje się do nabycia.
B-cia Zajdenworm, Pańska 58. 369—1

Zawiadomienie.

Długoletnia pracownica firm modniarskich w Wiedniu przybyła na sezon jesienny do Łodzi. Posiadam na składzie modele i przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa.

K. ANNA JASIŃSKA, Grand-Hotel. 376—1

Bursztynowy lakier do podłóg
jak również wszelkie inne lakiery i
FARBY
Najlepszy szeląg w taflach
gwarantowanie czysty,
PENDZLE
Oliwa maszynowa i centryfugalna
AZBEST
i wszelkiego rodzaju pakunki
Pierwszorzędne smary do maszyn
Zaofiarowują tanio, dopóki starczy zapasu
BRACIA SCHLIEPER, BYDGOSZCZ.
248—1

Dr. E. Szyldkret

Akuszerja i choroby kobiece.
SREDNIA № 5.
Przyjmuje od 9—11 i pół r. i od 4—6 i pół wiecz. 254-10

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. Najtańsza posezonowa wyprzedaż resztek na męskie, damskie i dziecinne ubiory i palta. Bostony, szewioty, tuchkrepy, korty, welury na palta, sukna, wełna i bawełna na bluski, suknie i kostjumy, jedwabie, etaminy, batysty białe i kolorowe, cajgi, barchany, chustki. Prawie o 50 proc. taniej niż wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnem. Uwaga! dla kupców ustępstwa. Kilińskiego № 40 (Widzewska) fr., II p., m. 10. 268—10

A. A. A. A. A. Uwaga! Kupuję garderobę, futra, karakuły, bieliznę, dywany, kwity lombardowe. Wólczańska 43, m. 6. Płacę najwyższe ceny. 091—15

A! A! Meble różne sprzedam tanio, łóżka, materace, szafy, bieliźniarkę, otomanę, kredens, stół, krzesła, tremo, obrazy, Piotrkowska 261, m. 4.

A. Meble z kilku pokoi, fotel wygodny, sprzedam, Piotrkowska 189, m. 9. 259-3

A. Meble: łóżka, materace, szafy, stół, krzesła, otomanę, lustra, biurko, fotel, prasę, bieliźniarkę, komodę—sprzedam tanio. Piotrkowska 223 m. 3. 1 p. front. 284—6

A. Znalazcę listu na Zachodniej proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Zachodnia 72, m. 3. 391—1

Angielskiego wyuczam szybko i dokładnie. Zgłoszenia: Wólczańska 62, m. 13. 361—9

Do sprzedania maciora z prosiakami. Ulica Karolewska № 4. 353—4

Drożdże Warszawskie czyste i dublée, po cenach fabrycznych. Minc, Zgierska 24. 270—3

Angielskiego języka i konwersacji wyuczam szybko, w grupach od osoby 20 mk. mies. Oferty „John" w „Głosie". 065—2

Domowe urządzenie całkowite z dwóch pokoi i kuchni wybornego gatunku zaraz do sprzedania. Wólczańska 91, m. 40. 302—2

Dom 3-piętrowy do sprzedania. Wiadomość ul. Bazarna 8 278—3

Do sprzedania magle — dobry punkt, mało używane. Cena przystępna. Rzgowska 35 366—2

Do sprzedania kompletnie urządzona ślusarnia. Oferty pod „Ślusarnia" w „Głosie" 426—2

Drogista z kilkuletnią praktyką apteczną poszukuje posady. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „Drogista". 422-2

Fryzjer, Ignacy Stępiński z Kruczej, mieszka obecnie Staro-Zarzewska 19. 338—3

Inteligentna rodzina (izraelicka) przyjmie uczennicę z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka. Pianino na miejscu. Pomoc w naukach. Of. pod „A. Z. 25" do administracji „Głosu". 299—3

Krawaty przyjmuję do roboty, oraz do przerobienia, Cegielniana 53, m. 15. 386—7

Kupuję wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najróżniejsze domowe ruchomości. — Płacę najlepsze ceny. Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 369-12

Koń młody, bryczka, uprząż w dobrym stanie do sprzedania. Zgłaszać się: Karolewska 11 m. 6. 285—3

Meble i urządzenie sklepowe= tanio do sprzedania, ul. Nowo-Zarzewska № 56. 286-3

Mamka z dobrym pokarmem poszukiwana, Piotrkowska 200, Fajn. 332—2

Otomanę, maszynę Singera, szafę, stół sprzedam. Al. Kościuszki № 26 m. 7. 424—1

Młoda panienka pragnie przyjąć posadę w składzie aptecznym. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" sub. „Uczenica". 423—1

Okręgowa Ekspedytura Sekcji Opieki M. S. W. w Łodzi poszukuje odpowiedniego domu, na umieszczenie w nim Schroniska dla inwalidów, oraz warsztatów, na krańcu miasta w pobliżu linji tramwajowej, może być przy szosie Pabjanickiej, Zgierskiej, Aleksandrowskiej i Konstantynowskiej. — Pożądana jest instalacja elektryczna, ogród, wodociągi. Dom winien zawierać 15 do 20 pokojów dużych, mogących służyć na sypialnie dla 150 inwalidów, oraz 8 pokojów większych (sal) na warsztaty i jadalnie. Pożądany jest przytem piec piekarski. Oferty należy składać w Ekspozyturze Sekcji Opieki M. S. W. w Łodzi przy ul. Ewangielickiej № 17 między godz. 9 rano a 3 po południu, która bezpośrednio zawrze umowę wynajmu. 349—3

Okazyjnie kredens i szafa do sprzedania. Pasaż Szulca 36 m. 26, zastać do 9-ej rano. 404—2

Poszukuje dla 2 osób 2-ch pokoi z wygodami. Oferty w „Głosie" pod „Inżynier". 357—2

Przybłąkał się pies „Szczurnik" biały. Właściciel może się zgłosić na Główną № 63, Lewkowicz. 381—1

Potrzebny zdolny i uczciwy chłopiec zaraz. Świadectwo pożądane. Glück i S-ka, Piotrkowska 98. 388—1

Poszukuję umeblowanego pokoju z pościelą. Cegielniana № 64A, hotel, numer pokoju 18. 390—2

Potrzebna zdolna podręczna do kapeluszy, zgłaszać się Przejazd 30. 259—8

Pokój duży umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 84, m. 11. 399-2

Poszukuję 3—4 pokoi z kuchnią, na magazyn okryć damskich. Pożądane w centrum miasta. Oferty w „Głosie" pod „11262". 262—3

Potrzebne zaraz zdolne panny do pracowni sukien A. Marszałkowskiej, Piotrkowska 117. 274—2

Poszukuję zaraz dobrej, zdrowej mamki. Zawadzka № 14. Sklep owocowy. 328—2

Potrzebni są inteligentni, energiczni współpracownicy (studenci wolni od wojska, uczniowie starsi i panie) do kolportażu popularnych wydawnictw. Miesięczny zarobek od 600—1200 marek. Zgłoszenia pomiędzy trzecią—szóstą, ul. Skwerowa 7, m. 1. 395—3

Potrzebny pokój przy inteligentnej izraelickiej rodzinie w okolicy ul. Benedykta—Cegielnianej. Zgłaszać się ulica Pańska 27, m. 13. 406—1

Pokój umeblowany z oświetleniem, przy inteligentnej izraelickiej rodzinie, od zaraz, do wynajęcia. Pańska 29, m. 5, od 1—4 i od 8—10 wiecz. 414

Pokój umeblowany, z centralnem ogrzewaniem, elektrycznością do wynajęcia. Wiadomość Nawrot 7, m. 19, od 2—4. 411-2

Panna (izraelitka) z dobremi świadectwami poszukuje posady sprzedawczyni, lub podobnego zajęcia. Oferty w adm. „Głosu" dla „H. B.". 409—1

Pomocnica aptekarska poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu Polskiego" dla „M. Z." 421—2

Restauracja do sprzedania, ul. Karolewska № 4. 354—4

A. Meble różne sprzedaje, Przeździecki, Piotrkowska 108. 231—3

Sklep towarów kolonialnych i delikatesów, dobrze zaprowadzony, do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 175. 275-3

Salon kompletnie urządzony do sprzedania. W stylu empire. Wiadomość Nawrot № 13, m. 8. 334—3

Szyby okienne po cenach fabrycznych; przyjmuje się roboty szklarskie, oraz do szlifowania kryształy i lustra. Sprzedaż pokostu. Lustra po tanich cenach. Plac kościelny 5, u Stopnickiego, filja Wólczańska 85. 407—3

Stancja dla uczniów. Młodszym pomoc w naukach. Troskliwa opieka. Kilińskiego 86. Zofja Jasieńska. (Tanie obiady od 4 — 5 mk.). 693—7

Umeblowany pokój przy rodzinie do wynajęcia. Sienkiewicza 29, stróż wskaże. Także poszukuję się ucznia na pensjonat. 383—1

Ubranie w dobrym stanie kupię. Wiadomość: Pasaż Majera № 5 w Stowarzyszeniu od 3 do 6. 428—1

W izraelickim domu jest stancja dla 3 uczniów lub panienek. Andrzeja 43 m. 3. 418—3

Zagubione dokumenty:

Asz Owsiej zgubił paszport, wydany w Brześciu Litewskim. 264—3

Aronowicz Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 364—3

Alter Sala zgubiła paszport, wydany w Łodzi. 296—3

Ciesielski Moszek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 366—3

Frydman Moszek Lezer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 294—3

Frenkiel Dawid zgubił paszport rosyjski tymczasowy, wydany w Moskwie. 295—3

Jakubowicz Marja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 342—3

Geerszt Pinchus zgubił paszport niemiecki, wyd. w Strykowie pow. brzezińskiego. 425—3

Kozłowski Antoni zgubił legitymację chlebową na 6 osób. 378—1

Kinstler Fiszel zgubił paszport wyd. w Łodzi, 5 weksli wystawione na 350 rbl. Uczciwy znalazca zechce oddać na ulicę Zgierską 22, do Pomerancenbluma. 382—1

Pryves Mozes zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 306—3

Skowronek Józef zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 309—3

Simchowicz Izrael zgubił paszport wyd. w Łodzi, kwit reparacyjny na 150 mk., kwit rejestracji, kwity komornego na 1918-19 r. i różne dokumenty. Prosi się o zwrot tych dokumentów na Cegielnianą 56. 315—3

Wenske Berta zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 394—3

Wasserman Bela zgubiła legitymację członkowskiej koop. Pracow. Państwowych № 3311. 360—1

Złotnik Nusen zgubił legitymację chlebową na 8 osób. 379

Żychlińska Ryfka zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 385—1

Zgubiono paszport familijny, na im. Ruchli, Idka i Heleny Szpiro, wydany w Łodzi. 815—3

Wojażer

ustosunkowany w Łodzi i okolicy w branży kolonjalnej i galanteryjnej, poleca się poważnym firmom.

Oferty: Biuro Informacyjno-Handlowe A. Gersdorfa, Piotrkowska 84, dla „A. W."

Redaktor i wydawca, Marceli Sachs.